

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marki.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 50.
Nekrologi i reklamy Mk. 20.

**

W tekście Mk. 30.

**

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 30.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU
płaci od sum lokowanych w Towarzystwie:
z rachunku bieżącego (na każde żądanie) 4% z lokacji rocznej 6%.



Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. IV r. b.



DACHÓWKĘ AZBESTOWO-CEMENTOWĄ

(najlepsze pokrycie dachowe—wagon 15 tonnowy kryje 1000 m² dachu)
w gatunku nieustępującym przedwojnemu, w ładunkach wagonowych
z natychmiastową dostawą

poleca

D/H. St. Matłowski i S-ka

Spółka Akcyjna

Warszawa, ul. Moniuszki № 2.

Adres telegr. „Estemat“.

Skład skór i manufaktury

BIELAWSKA № 55 POD FIRMA

„BRONISŁAWA BORAWSKA“

posiada na składzie wyborowe gatunki skór i manufaktury, które sprzedawane są o 30% niżej cen rynkowych.

Zamienię mieszkanie

2-u pokojowe na 4 lub 5-o pokojowe
z kuchnią z dużą dopłatą.

Zgłoszenia skrzynka pocztowa Nr. 50.

Potrzebni zdolni

stolarze

i ślusarze

do fabryki maszyn „POMOC“
w Łowiczu.



Zamach na Naczelnika Państwa

LWÓW. Dnia 25 b. m. o godz. 5 po poł. na ratuszu zawieszono Orła polskiego w obecności Nacz. Państwa. Następnie, o godz. 6 ej, po tej uroczystości u prezydenta miasta Neumana odbył się obiad. Na obiedzie był obecny Nacz. Państwa.

O godz. 9-iej wiecz. opuścił on salony prezydenta ażeby pojechać do teatru na uroczyste przedstawienie Halki. Kiedy Nacz. siadł do auta i kiedy to ruszyło, padły z tyłu trzy strzały, dwa jeden po drugim, a trzeci po pewnej chwili. Następnie cichy odgłos 4-go strzału. Nacz. Państwa jechał razem z wojewodą Grabowskim. Kiedy padły strzały do auta, Nacz. wstrzymał auto, a zobaczywszy, że wojewoda jest ranny pomógł mu wysiąść z auta i zalecił jednemu ze swej świty odwieźć wojewodę do pałacu wojewódzkiego.

Następnie po trzech minutach po wypadku Nacz. Państwa wyjechał do teatru, gdzie przedstawienie się opóźniło. Wśród publiczności szybko rozniosła się wieść o zamachu.

Na początku drugiego aktu urządzono burliwą owację na cześć Nacz. Państwa, trwała ona

przez parę minut. Powtórzyło się, to gdy Nacz. wyjechał po zakończeniu przedstawienia na raut do wojewody, publiczność pod teatrem urządziła manifestację.

Od godz. 6 wieczorem pod kolumnami ratusza przechadzał się młody człowiek, który okazywał duże zdenerwowanie, tak iż władze policyjne zapytywały go o przyczynę. Ów młodzieniec oświadczył, że chce zobaczyć zbliżka Nacz. Państwa. Nacz. Państwa przeszedł obok tego młodzieńca, wychodząc z Ratusza.

Strzelił on dopiero wówczas, gdy Nacz. znalazł się w aucie.

Tylnie okno automobilu posiada dwie dziury—jedną mniejszą, a drugą większą, co by wskazywało, że dwie kule poszły w tym samym kierunku.

Nacz. Państwa siedział po prawej stronie, tak że kule poszły o kilka centymetrów od głowy Nacz. Państwa.

Jedna z kul zraniła wojewodę Grabowskiego w ramię a druga w rękę.

Tłum rzucił się na sprawcę zamachu i pobił go do krwi i chciał zlinczować, jednak policja i żandarmerja wyrwały sprawcę zamachu rozjuszonemu tłumowi.

Odwieziono go do szpitala wojskowego, gdzie odzyskał przytomność i złożył zeznanie.

J. T. Wróblewski.

KRESOWA.

Powieść.

Prolog.

Wolyn, jak zresztą i całą Ruś ówczesną ogarnęła pożoga chłopsko-żołnierskiej rebelji.

Dwór w Kresowej stał długo nietknięty.

W ostatnich jednak dniach swojej egzystencji spoziarał wysoką swoją wieżycą pałacową coraz trwożliwiej ku wsi, za cienistym parkiem leżącej, gdzie na obszernym placu przed cerkwią od jakiegoś czasu zbierały się tłumy czerni rusińskiej i wrzały coraz goręcej nieprzepartą chęcią rabunku i zniszczenia.

Dotychczas powstrzymywał tych urodzonych rizinów i podpalaczy jedynie pewien respekt dla starego pana Kresowskiego, który był prawdziwym dobrodziejem włościan okolicznych, a swoją wieś otaczał szczególniejszą pieczęją ojcowską, choć—wielkopańską.

Nietyle może respekt, ile obawa przed odpowiedzialnością powstrzymywały jeszcze włościan kłucza kresowskiego od samowoli. Albowiem pan zapowiedział był starszyźnie wioskowej, że będzie bronił do ostatniej kropli krwi swego dziedzictwa,—pracą całego życia wykupionego z rąk obcych,—i ostrzegał otumaniony przewrotem lud przed... ekspedycją karną polskiego korpusu, jaka nie minęłaby włościan Kresowej w razie napadu na dwór polski.

Chłopstwo dość długo zachowywało się biernie.

Ale,—gdy napływać zaczęły wieści o dokonanych orgjach rabunkowych na dworach okolicznych, o bezkarnem tu i owdzie wymordowaniu „panów”, o dewastacji ich mienia i w podziale ziemi pomiędzy małorolnych,—gdy wreszcie wałęsające się watahy petlurowskie przyniosły ze sobą podniecające zapachy dymów i krwi i posoki,—wówczas rozdęły

się nożdzą rozbestwionej czerni pożądaniem i tłumy przed cerkwią zwiększały się z godziny na godzinę.

Nadchodził moment krytyczny.

Państwo Kresowscy oczekiwali sukursu od dwóch synów dorastających, którzy w ulanach korpusu generała Mazowieckiego służyli i gdzieś, w okolicy Baru czy Winnicy harcowali. Tymczasem zaś postanowiono niezwłocznie wyprawić część mienia cenniejszą, naprędce spakowaną na wozy i pod opieką zaufanego oficjalisty ukrytą na odległym folwarku.

Wraz z cennym dobytkiem i relikwiami rodzinemi powinny były wyjechać matka i córka. Jednakże ambitna matrona polska, z kasztelanów i wojewodów ród swój wiodąca, opuszczać gniazda rodzinnego nie chciała.

— Ja miałabym ze swego domu uciekać?!.. Mnie śmieliby tknąć te chamy?!.. Mnie,—Izabełę z Koniecpolskich Kresowską?!.. Śmieszny, doprawdy, jesteś mój mężu!.. Razem z tobą zostanę i samą powagą swego nazwiska obronię pałac do czasu, gdy nasi chłopcy z ulanami nadciągną!..

Nie pomogły żadne perswazje, ani przedstawienia przez męża i córkę całej grozy sytuacji. Pani Kresowska uparła się pozostać przy mężu na straży rodzinnego gniazda, w Kresowej.

Wobec tego pan Tytus polecił o zmierzchu wyprawić z folwarku naładowane dobytkiem furmanki, a sam następnego ranka wyjechał z córką, aby na pierwszym postoju dopędzić zaufanych swych ludzi i oddać im swoją dorodną jedynaczkę pod opiekę pewną i troskliwą.

Zaledwie ze trzy mile odjechał powóz od Kresowej, gdy na spienionym koniu dogonił dziedzica ulubiony jego foryś, Iwaśko, i już z daleka krzyczał w przerażeniu:

— *Jasnyj pane, wertajtes!*... Przyszli petlurowcy, przyszli chłopcy ze wsi naszej, przyszły całe bandy chłopstwa z okolicy i—grabią bydło, konie, śpichlerze!..

Pan Kresowski na miejscu rozkazał zawrócić.

(c. d. n.)

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią
posługę zwłokom żony mojej

Ś. p. Franciszki Tyczyńskiej

zarówno znajomym jak i kolegom, skła-
dam z głębi duszy serdeczne „Bóg zapłać”,
Maż wraz z dziećmi.

Okazuje się że sprawcą zamachu jest Stefan Fedak, liczący lat 20, syn jednego z wybitnych przedstawicieli ukraińców lwowskich.

Fedak usiłuje się tłumaczyć, że zamachu chciał dokonać nie na Nacz. Państwa, a na wojewodzie, dlatego wybrał sobie na zamach tę chwilę, kiedy jechał wojewoda z Nacz. Państwa.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich dniach policja przeprowadziła wśród akademików ukr. rewizję, które wykryły, że ukraińcy knują spiski przeciw Polsce i zorganizowali konspiracyjny uniwersytet we Lwowie.

Fedak zeznał, że z nim współdziałali inni koledzy. Mamy więc doczynienia z formalnym kompletem ukraińskim.

Śladami Gontów, Żeleźniaków i Syczyńskich, poszedł 20-o letni młodzieniec Fedak, aby kulą rozstrzygnąć sprawę rusińską w Galicji Wschodniej.

Jest to bezwątpienia spisek zorganizowanych szowinistów ukraińskich, którzy w krytycznej dla Polski chwili, chcą wywołać zamęt i pogrzebać pracę pokojową narodu polskiego.

Huk wystrzału ukraińskiego szowinisty, winien być dla nas przestrogą i dowodem, że podziemna robota wrogów Polski wre w całej pełni. W odpowiedzi na prowokację, naród nasz znajdzie dość sił aby odeprzeć zakusy zbrodniarzy i różni siepacze znajdą zawsze w Polsce jednolity i silny front narodowy.

Z chwili obecnej.

Na horyzoncie naszym zawisły ciężkie chmury, które kierowane niewidzialną ręką toczą się nam na głowy, aby nas pogrążyć w ciemność i niemoc.

Obecnie obraduje w Genewie Liga narodów, która wydała wyrok na Wilno i wileńszczyznę—oddając je litwinom. Choć wyrok ten nie jest ostateczny, sprawę jednak przedłuża i sprawia nam dużo przykrości i rozczarowań.

Nie uwzględniono słusznych domagań się ludności wileńszczyzny, aby przed wypowiedzeniem się poddać pod głosowanie do kogo należeć pragnie, lecz zarządzono—aby gen: Żeligowski usunął się wraz z wojskiem z Wilna.

Ludność wileńszczyzny dowiedziawszy się o pogwałceniu jej woli, zaprotestowała jaknajenergiczniej przeciwko temu i wyraziła cześć i hold gen: Żeligowskiemu, pragnąc natychmiastowego połączenia się z Polską.

Sprawa Górnego Śląska—prawdopodobnie w pierwszej połowie października zostanie rozstrzygnięta, lecz czy w myśl życzeń narodu?

Przedstawiciele Polski obradują obecnie za przedstawicielami wolnego miasta Gdańska nad

umową, regulującą wzajemny stosunek Polski z Gdańskiem.

Z bolszewikami stosunki nasze są złe, gdyż dzięki oszukańczej polityce „sowiecom“ wykonanie traktatu podpisanego w Rydze jest prawie, że niewykonalne.

W myśl traktatu, bolszewicy winni zapłacić Polsce 50 milionów rubli w złocie; zwrócić zarobowane przez rząd carski i bolszewicki wszystkie maszyny i dzwony; zaprzestać wyrotowej agitacji w Polsce; odesłać wszystkich uchodźców, zakładników i jeńców do naszych granic.

Sowiety tego dotychczas nie uczyniły i jak donoszą nasi przedstawiciele z Moskwy, umyślnie załatwienie tych spraw odkładają, niszcząc tymczasem dzwony i wywołując do innych miejscowości maszyny.

Zamiast jeńców i zakładników nasyłają nam całe pociągi komunistów i żydów, a rzesze całe naszych braci giną z głodu i w nędzy ostatniej na obszarach głodnej Rosji.

Nasze przedstawicielstwo w Moskwie od 2-ch miesięcy mieszka w wagonach kolejowych—gdy poseł „sowieców“ Karachan wraz ze swoim sztabem agitatorów rozpiera się w eleganckim hotelu w Warszawie.

Pomimo, że ze strony naszej wykazujemy dobrą wolę i wypełniamy wszystkie przyjęte na siebie warunki, bolszewicy bombardują nas kilometrowymi notami i arogancją ich przechodzi wszelkie granice.

Przed tygodniem, Trocki wygłosił wojowniczą mowę do czerwonych towarzyszy, żeby byli gotowi do nowego pochodu na Polskę.

Rząd nasz w końcu przemówił do tych *czerwonych panów*, żądając wypełnienia przyjętych przez nich warunków do 1 września r. b.

Spółeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę z postępowania tych nowych władców Rosji i z zadowoleniem przyjęło stanowczy krok rządu, gdyż cierpliwość ludzka ma swoje granice i poniewierać się nie pozwolimy.

Jak widzimy, przyjaciół nie mamy nigdzie i wszędzie tylko czyhają aby nam coś wzięć.

Losy naszej Ojczyzny są w ręku nas samych i winniśmy wyteńczyć wszystkie siły aby stosunki nasze wewnętrzne i zewnętrzne naprawić i wejść na prawdziwą drogę odbudowy kraju.

Nie widać jednak w tym kierunku żadnej poprawy, lecz coraz gorzej dzieć się zaczyna. Partje w Sejmie zamiast pracować nad polepszeniem sytuacji, staczają pomiędzy sobą zaciekle walki o władzę, a komuniści z tego się cieszą i sieją ferment w narodzie.

Niedawno podał się do dymisji gabinet W. Witosa i zdawało się że, wejdą ludzie nowi, którzy uzdrowią nasze chore stosunki i nawet w tym kierunku były dążenia ludzi znanych w kraju, lecz zaciekleść partyjna nie dopuściła nawet do dyskusji nad wysuniętym programem, lecz z góry nie chciała nawet omawiać programu. Tak u nas ze wszystkim.

Misję tworzenia nowego gabinetu powierzono p. A. Ponikowskiemu, rektorowi politechniki warszawskiej, który stworzył gabinet z ludzi, którzy przeważnie już byli ministrami.

Nowemu rządowi należy życzyć powodzenia w pracy, gdyż *wierzmy*, że ma dobre chęci, lecz chcemy mieć również *rząd silny*, któryby położył kres wszelkim niedomówieniom i nadużyciom.

Poszukuje się nauczyciela do trzech 8-mio letnich chłopców.
Wiadomość: Koński Targ № 8
m. 3 od godz. 3 do 4-ej.

Rząd, który okaże, że jest silny i potrafi opanować anarchję w kraju, znajdzie bezwątpienia poparcie w narodzie.

Chwila obecna jest bardzo poważna, gdyż międzynarodowi wrogowie Polski, zgromadzili cały arsenał zatrutych strzał, które wypuszczają w naszą stronę i przypuszczają jeneralny atak na Polskę. Winniśmy i my złączyć się silnie i utworzyć jeden wielki front, którego nie będą zdolni przelamać nasi odwieczni wrogowie, czyhający na naszą *wolność, całość i niepodległość*.

M. Borski.

Idzie jesień...

Idzie jesień, polska jesień złota,
Trudów znojących niesie z sobą plon,
I pajęczyn białą przedzę mota;
Idzie jesień, polska jesień złota
I uderza w duszy ludzkiej dzwon.

Idzie jesień, w słońcu idzie zwodna,
Strojna w liście jak w szkarlaty róż.
Idzie jesień złota i pogodna,
Idzie jesień, w słońcu idzie zwodna,
Zgasić blaski już ostatnich zórz.

Idzie jesień, idzie smętna, cicha...
Melancholji sen rzuca na świat;
Wiatr jękliwie żali się i wzdycha,
Idzie jesień, idzie smętna, cicha,
A w jej tchnieniach pada ścięty kwiat.

Idzie jesień, idzie szara, rzewna,
W mrokach idzie, pośród ciszy pól.
Jak zakłęta w tuman mgieł królowna,
Idzie jesień, idzie szara, rzewna,
Idzie jesień posępna, jak ból.

Idzie jesień za nią piosnka płacze,
Nieutulny wicher w głuszach lka,
Lecą ptaki, lecą w dal tułaczę;
Idzie jesień za nią piosnka płacze,
Idzie jesień, jak po szczęściu lza.

Idzie jesień, idzie osmętlica,
Złoty liści pędzi za nią wir,
Idzie mglista, lżawa, jak tęsknica,
Idzie jesień idzie osmętlica
I na dusze kładzie smutku kir.

Idzie jesień, deszczem w szyby dzwoni,
Rzuca w pustkę drzew bezlistnych śmiech;
Myśl za złudną marą szczęścia goni;
Idzie jesień, deszczem w szyby dzwoni,
Idzie jesień w śnie minonych ech.

Idzie jesień, jak serdeczna skarga,
Na świat idzie, co o zorzach śni,
Idzie jesień zwiędłym kwiatem targa,
Idzie jesień, jak serdeczna skarga
Za jasnością tych wiosennych dni.

Idzie jesień, w mroczne, kędyś, dale
Wicher pędzi spadły z drzewa liść;
Idzie jesień, na lzy idzie, żale,
Idzie jesień; w mroczne, kędyś, dale
Chce się duszy na blask słońca iść.

Halina Kl....

Ze Zw. Ludowo-Narodowego.

W ubiegłą niedzielę w sali Straży Ogniowej odbyły się dwa zebrania Zw. L. N. a mianowicie: o godz. 1 po południu zebranie Koła Powiatowego i o godzinie 5 tej po południu zebranie Koła Miejskiego. W obydwóch zebraniach przyjęli udział pp. posłowie: Wł. Grabski i Antoni Rząd oraz delegat Sekretariatu Głównego Z. L. N. p. Staryszak. Na zebraniu Koła Powiatowego omawianą była kwestja systemu pobierania podatków. Rolnicy skarżyli się na system ściągania podatków od morgi bez względu na klasę ziemi; sposób podobny krzywdzi tych, którzy mając gorsze grunta są obciążeni w równym stopniu z właścicielami żyznej ziemi. Poddano również krytyce podatek dochodowo—postępowy majątkowy, dający pole do nierównomiernego i nie-i sprawiedliwego przeważnie obciążania ludności. Deklaracje o dochodzie i majątku rozesłane do wypełnienia, są tak skomplikowane, niewyraźne i niekonsekwentne, że ludzie z wykształceniem znajdują trudności w zrozumieniu i często muszą zwracać się do adwokatów o pomoc i opłacać honorarjum. P. P. posłowie Grabski i Rząd wyrazili opinię, że podatek dochodowy jest poniżej przedwczesny w naszym kraju rolniczym z ludnością nieprzygotowaną jeszcze do takiej zmiany w systemie podatkowym, nie prowadząca ksiąg rachunkowych. Nawet Francja gdzie jest więcej ku temu warunków, nie przyjęła podatku postępowo-dochodowego podwyższając poprzednie podatki. Podatek dochodowy wynaleziony został przez Niemców i znalazł następnie zastosowanie w Anglii. Dla uzdrowienia nowych finansów wystarczającym byłoby podniesienie stopy podatków dotychczas istniejących, przedewszystkiem zaś podatku gruntowego w stosunku odpowiadającym sumie wartości pieniędzy przedwojennych do ich wartości dzisiejszej. Zebranie powzięło w sprawie omawianej następującą rezolucję:

„Zebrani wyrażają życzenie skasowanie podatku postępowo-dochodowego i majątkowego jako skomplikowanego, podniesienia natomiast stopy dotychczasowych podatków w stosunku wartości pieniędzy z czasów przedwojennych do ich wartości dzisiejszej, wyrażając przytem, że o ile podatki będą ściągane w sposób prosty i rozkładane równomiernie i sprawiedliwie, to ludność będzie je płacić chętnie i w ściąganiu ich żadnych trudności skarb nie spotka“. Z powyższą rezolucją postanowiono zwrócić się do Sejmu:

Na zebraniu koła Miejskiego, poseł Rząd mówił o formach handlu, nadających się do nowych warunków ekonomicznych, uznając spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością jako najdogodniejszą, kooperatywa bowiem skrupowaną została ustawą sejmową ograniczającą wysokość dywidendy i udział w kapitale rezerwowym. Poseł Grabski przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju i wskazał na środki uzdrowienia stanu finansowego skarbu.

P. Staryszak mówił o zorganizowanym wpływie kapitalizmu żydowskiego na bieg naszych spraw politycznych.

P. Szeligowski zwrócił uwagę na to, że na stan waluty naszej i położenia finansowego wpływają nie tylko czynniki ekonomiczne, lecz niemniej wewnętrzne stosunki polityczne.

M.

DZIAŁ GOSPODARCZY

O Prawidłowej Uprawie Roli.

Głównym celem mechanicznej uprawy roli jest nadanie jej budowy, która będzie najodpowiedniejszą dla dobrego wzrostu zasiewanych roślin, i następnie użyźnianie roli przez wpływy powietrza, wilgoci i ciepła.

W roli, jak wiemy, znajdują się bakterje, które czerpią azot z powietrza. Prócz tych bakterji znajduje się jeszcze kilka innych rodzajów, które biorą udział w procesach butwienia materji roślinnej przy oranej i przechodzenie jej w próchnicę i dlatego, by im pomódz w rozwoju, powinniśmy ułatwić im przystęp powietrza i ciepła.

W roli zbitej przystęp powietrza i ciepła jest utrudniony, bakterje nie mogą się mnożyć należycie, a przez to nie odbywają się w niej przemiany materji odżywczych tak energicznie, jak w roli uprawianej. Oprócz tego wiemy już, że powietrze i ciepło wpływa na szybsze zwiertzenie składników skalistych roli, i tu widzimy więc, że tylko przez spulchnianie, a więc przez uprawę dochodzimy do celu. Wiemy też, że rola uprawiana lepiej pochłania wilgoć i opada.

Jeżeli pole zorzemy, to zwykle zostawiamy je na czas pewien, albo do siewu, albo aż do wiosny. Przez ten czas, jak mówią, rola dobrzeje, czyli odbywa się w niej energiczna przemiana materji odżywczych. Rola wydobrzała staje się wilgotniejszą, pulchną, pod idącym człowiekiem ugina się, jest elastyczną i nabiera ciemniejszej barwy.

Nie należy więc tego stanu dobrzenia przerywać, aż póki się nie skończy, a tylko pielęgnować je przez ułatwienie przystępu powietrza bronowaniem, czyli, jak mówią, otwieramy zasklepioną rolę. Jeżeli będzie nawet wydobrzała ziemia, nie należy nigdy orać lub bronować na mokro, gdyż wtenczas osiągamy wprost odwrotny skutek: rola zabronowana na mokro rychło się zasklepia, co tem bardziej jest szkodliwe, jeżeli zasialiśmy przed broną zboże, które następnie przez skorupę nie może się wydobyć na wierzch i dusi się. Jeżeli więc rola, jak mówią, maź się, nie należy wchodzić na nią z narzędziami.

Uregulować wilgotność ziemi możemy za pomocą odpowiedniej uprawy. Rozumie się, że grunta za mokre wymagają odpowiedniego osuszenia, ale o tem mówić nie będziemy, gdyż traktują o tem specjalne książki.

Nam chodzić będzie o grunta nie za mokre, ale w których potrzeba przechować wodę na dłuższy czas, gdyż jej najwięcej rośliny potrzebują.

Uregulowanie wilgoci zależy od odpowiednio wykonanych orok na jesień i na wiosnę.

Grunta bardzo spoiste posiadają małą zdolność przesiąkania, zwykle wysychają z wiosną powierzchow-

nie, gdy tymczasem dolne warstwy są za bardzo wilgotne. Zapobiedz temu można, jeżeli damy na jesień głęboką orkę i skiby wystawimy w całości na działanie mrozu. Zyskujemy wówczas na wiosnę pulchną rolę o dolnem podsiąkaniu, a jeżeli roślina zasiana dała dobry plon, to korzenie jej podtrzymują tę pulchność aż do następnej uprawy. Jeżeli zaś grunt taki wypadnie nam orać w lecie, na przykład ściernisko, a mamy między sprzętem i siewem dużo czasu, to powinniśmy dać dwie, albo i trzy orki, celem dalszego utrzymywania sprawności gleby.

Grunta ciężkie wogóle wymagają wielkiej troskliwości w uprawie i czasem nawet jeden spóźniony dzień wyrządza wielkie straty.

Przy orce jesiennej można orać na mokro, gdyż i tak skiby zmarzną i skruszeją. W lecie zaś zbyt duża wilgoć przy orce szkodzi, gdyż rola maże się i tworzą się wielkie bryły, których po zeschnięciu niepodobna rozbić.

Dobrym środkiem celem utrzymania wilgoci, a także pozbycia się nadmiernej, będzie pogłębienie warstwy ornej.

Pogłębiać rolę powinniśmy tylko na zimę, a to dlatego, że wydobyta calizna może być szkodliwą dla roślin.

Pogłębianie warstwy ornej dobrem jest, gdyż korzenie roślin w grubszej warstwie mogą się rozrastać i pobierać pokarmy, ale ponieważ i ta najgrubsza warstwa roli wyczerpie się, więc należy ją nawozić silnie i to tem silniej, im jest ona grubszą.

Im głębiej orzemy, tem obficiej powinniśmy nawozić czyli mierwić.

Widzieliśmy już, że odpowiednia uprawa gruntu ciężkiego reguluje ilość wilgoci przez nadanie glebie odpowiedniej budowy, ułatwiającej parowanie. Nie da się jednak tak samo dobrze przytrzymać wilgoci na ziemiach lekkich, a na bardzo lekkich, ani pływka, ani głęboka orka nie nam nie pomoże. Do pewnych jednak granic możemy tu swoją władzę okazać, ale będziemy czynili w odwrotny, niż powyżej sposób. Nie będziemy poruszać bardzo ziemi w porze, kiedy ona szybko przesycha, a więc na wiosnę i w lecie, a oprócz tego będziemy często szli z nawozami zielonymi i obornikiem, by próchnicy nagromadziło się w roli jak najwięcej, a przez to i wody, gdyż, jak wiemy, próchnica przytrzymuje wodę. Dopiero po osiągnięciu pewnej ilości próchnicy w glebie, możemy ją bardzo ostrożnie pogłębić, by nie rozrzedzić próchnicy w dużej ilości lekkiej ziemi, bo rychło się spali. Przy pogłębianiu nawozimy silniej.

Tym sposobem po pewnym czasie można przyjść do grubej warstwy roli, zdolnej utrzymać odpowiednią dla roślin ilość wody.

W jesieni dajemy na tych gruntach głębszą orkę, by mogły dobrze nasiąkać; za to z wiosną staramy się jak najmniej rolę poruszać, tylko powierzchownie wzruszamy. Jako uprawa przedsięwzięta na wiosnę wystarczy—bronowanie.

Dziennik Związkowy.

Co mówią i piszą czytelnicy.

„Ospały i gnuśny,
zgrzybiały ten świat“.

Czy nie czas wznović nasze szczupłe kółko sokołów? Nie dlatego byśmy się ćwiczyli, bo nasze kości może za stare, głowy tyse lub siwe, ale dlatego się zebrać, by zapoczątkować gniazdo i przy-

jąc młode sily, które często spoglądają na naszą ostatnią fotografię z zazdrością i mówią:

„Umieli się zbierać i ćwiczyć pod batem moskale, a nie umieją oddać w ręce młodych swego dorobku,—wiedzy praktycznej“.

*Czołem, Naczelniku!
Czołem, Druhowiel!*

„U bliźniego widzi się proszek w oku“.

Rok z górą upływa od czasu, kiedy ktoś zachęcał w „Łowiczaninie“.

„Zarząd szosami“ do sadzenia drzew owocowych na szosach, na co zainteresowani, w tym że piśmie, odpowiedzieli: „*społeczeństwo do tego nie dorosło, bo nie umie uszanować drzew*“. Tak, prawda święta! Prawda, dlatego, że: 1) odpowiednie władze nie opiekują się drzewami na szosach; 2) drzewa sadzone były późno, kasztany kwitnące, doły kopano małe i płytkie; 3) nie dosadzano jesienią i wiosną wyschniętych i połamanych drzew; 4) setki tysięcy pudów drzewa, coby przyrosło, straciła Ojczyzna.

Nie dorosło społeczeństwo—nie dorosły odpowiednie urzędy do pracy!

„Swój do swego“.

Już drugi raz czytam w „Łowiczaninie“, że panowie szewcy nie mają energii i nie mogą wspólnymi siłami sprowadzić Polaka kamasznika. Kiedy to nastąpi? Czy wtedy, jak nam kto nawymyśla od niedolegów?

Panowie szewcy! My, którzy się szcycimy Kilińskimi, nie możemy sobie poradzić bez pomocy obcych? Nieprawda! Panie Starszy zgromadzenia! Na pierwszym zebraniu załatw tę kwestję, bo mnie wstydz, zem szewc niedolega.

„Wspomnienia“.

Zył ongi sobie w Skierniewicach Naczelnik II-go Oddziału D. Z. W. W. s. p. Kluck, dzielny, zasłużony obywatel. Zapytacie czytelnicy co on takiego dobrego zdziałal? Opowiem tylko jedno: Założył na gruntach kolejowych wielką szkółkę. Sam byłem przy sianiu tych drzew. Ile i jakie piękne gatunki! Drzewami obsadzono ulice kolejowe, stację Skierniewice i stacyjki, należące do tego oddziału.

Także drużnikom przy torze kolejowym rozdawano drzewa owocowe, kazano sadzić i pielęgnować. Tak było przed 35-ciu laty. A dzisiaj?..

Niech Ci lekka będzie ziemia, przystrojona tak pięknie zielenią.

Brak mieszkań.

Trzeci rok, przechodząc Piotrkowską ulicą, oglądam cuda błyskawicznej pracy odnowienia kosszar, naprzeciw starostwa.

Czy nienia w Łowiczu odpowiednich władz, by zainteresowały się powyższą sprawą? Jeżeli niema, to możeby się znalazł ktoś, co zapukałby wyżej, gdyż patrzeć na takie niedoleństwo wytrzymać trudno.

Jeden z wielu.

Ze świata.

-o- Ze statystyki Nowego Jorku. Według ostatnich danych statystycznych, Nowy Jork, wraz z przy-

łączonemi do niego przedmieściami, liczy obecnie 5.500.000 mieszkańców.

Gęstość zaludnienia w śródmieściu wynosi 56.000 osób na ang. milę kwadratową. Codziennie przybywa do Nowego Jorku 350 obywateli, aby się tam osiedlić. Co 53 sekundy przybywa do miasta pociąg osobowy. Podziemna stacja centralna kolei, położona w środku miasta, może pomieścić w poczekalniach swoich i na peronach 30.000 osób. Przejeżdża przez nią codziennie 800 pociągów ze 100.000 podróżnych. W porcie nowojorskim co 48 minut przypluwają, lub odpływają okręty. Koleje i tramwaje elektryczne przewożą codziennie 5 miliony podróżnych.

Wydatki zarządu miasta są olbrzymie, wynoszą bowiem 300 milionów dolarów rocznie, trzeba jednak przyznać, że wszystkie działy służby publicznej doprowadzone są do możliwej doskonałości. Samo oświetlenie elektryczne miasta kosztuje 5 milionów dolarów rocznie.

Miasto zużywa codziennie 625 milionów galonów wody i posiada 900.000 aparatów telefonicznych, t. j. więcej niż Londyn, Paryż i Berlin razem wzięte.

Największym gmachem jest dom Tow. ubezpieczeń Eguitable, zajmujący powierzchnię 144 metr. kwadr. i posiadający 37 pięter, obsługiwanych przez 18 wind, najwyższym zaś gmachem jest Woodward Building, o 51 piętrach, obsługiwanych przez 16 wind. Wysokość tego gmachu wynosi 240 metrów.

Największym mostem jest most Queensborn, mierzący 1.950 metrów długości i wznoszący się na 40 metrów ponad powierzchnię wody.

-o- W obronie przed inwazją żydowską. We Lwowie szereg organizacji narodowych i chrześcijańskich zwołał wiec w Sali Teatru małego w sprawie obrony społeczeństwa przed inwazją żydowską ciągnącą od Wschodu. Jeden z mówców p. B. Krzysztofowicz zaznaczył, że destrukcyjny żywioł żydowski grozi całkowitem zniszczeniem i deprawacją naszego życia ekonomicznego, które i tak w znacznej swej części jest opanowane przez żydów. Nie można odpowiedzialnością za to co się dzieje obarczać tylko rząd. Samo społeczeństwo, powinno się bronić przeciwko inwazji żydowskiej i stworzyć silną organizację, któraby umożliwiła sanację naszych stosunków ekonomicznych.

Posel Głabiński który niedawno, powrócił z Ameryki, podkreślił w swej mowie, że żydzi nigdzie nie mają praw, których domagają się w Polsce. Państwa, w których żydzi stanowią znikomą mniejszość, uznały jednak za konieczne bronienie się przed napływem żydów.

Nie zapominajmy, że i Stany Zjednoczone wydać musiały zarządzenia zapobiegające zalewowi żydowskiemu.

-o- Działo strzelające bez huku. Dzienniki angielskie otrzymują następujące doniesienie z N. Jorku: Inżyn. Hutchinson demonstrował tu wobec licznego grona fachowców model nowego działka, mogącego w dziedzinie spraw wojskowych sprowadzić zupełny przewrót. Demonstrowany model był wielkości karabinu. Nabój składał się z 1/2 ilości prochu używanej do strzelb myśliwskich i z kuli spiczastej, która przebiła płytę ze stali niklowej grubości 24 milimetrów. Przy wystrzale było słychać uderzenie kuli w płytę stalową natomiast nie było błysku, huku i dymu.

Wynalazca oświadczył, że 0.25 grama wynalazzonego przezeń prochu nadaje kuli karabinowej początkową szybkość 700 metrów w sekundzie. Jest

on zdania, że skutkiem zastosowania prochu jego wynalazku będzie można budować działa, wyrzucające pocisk wagi 5 tonn na odległości 500 mil angielskich, czyli 450 kilometrów!

-o- Agitacyjny samochód. Gaz: Poranna № 266 pisze:

Od pewnego czasu nawiedza powiat Lipnowski samochód wojskowy Kom. Gran. № 1 W. P. 69, którym rozjeżdżają na wiece posłowie Wasilewski i Kurczak, oraz kandydat na posła ludowcowego Jaros. Odpowiednie władze wojskowe winny zainteresować się sprawą używania samochodu wojskowego do celów agitacyjnych przez naszych ludowcowych suwerenów wbrew uchwale sejmowej. Ostatnio samochód ten był w Lipnie na wiecu dnia 4 b. m.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o pomieszczenie na szpaltach swego pisma wyjaśnienia w sprawie awantury wynikłej jakoby w mej restauracji, podanej w ostatnim numerze pańskiego pisma. Nie była to awantura, a sprzeczka, która wynikła nie między stałymi gośćmi mej restauracji, a ludźmi przyjezdnyimi na jarmark z obcych stron. Że nie miała tak wielkich rozmiarów, jak było podane, o tem świadczy to, że nic nie zostało uszkodzone i nikt nie był poturbowany. Sprawcy sprzeczki zostali usunięci z mego zakładu, poczem gdy zaczęli ubliżać policji i awanturować się na ulicy, zostali przez takąową aresztowani.

Z poważaniem *H. Mahnowski.*

Łowicz d. 27 IX 1921 r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Hieronima Kapł. W.D.K.
Sobota Bl. Jana z Dukli, Remigjusza.
Niedziela Aniołów Stróżów
Poniedziałek Kandyda i Ewalda M. m.
Wtorek Franciszka Serafickiego W.
Środa Placyda M.
Czwartek Brunona W.

Wschód słońca. go 6 m. 00. zachód g. 5. m. 40.

— „Kresowa“—prolog. Przyjacieli naszego pisma p. J. T. Wróblewski, literat i publicysta z kresów wschodnich, zamieszkały obecnie w Warszawie, —nadesłał nam prolog najnowszej swej powieści, nad którą obecnie pracuje.

Prolog ten, żywo i barwnie opisujący jeden z wielu epizodów, przeżytych przez kresowe dwory polskie, jest wiernym odbiciem tych strasznych czasów, niedawno minionych, gdy podczas żywiłowej rebelji chłopsko—soldackiej wiekowy dobytek kultury legł w gruzy, a samego chłopca pograżył w bolszewicką otchłań krwawej nędzy i głodu.—

— **Ochrona lokatorów.** W związku z poruszoną przez rząd sprawą zmiany ustawy o ochronie lokatorów wielu właścicieli domów wstrzymuje się z pobieraniem komornego od lokatorów w przewidzianiu rychłej zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Jak „Przegląd Wieczorny“ dowiadyuje się z najbardziej wiarogodnego źródła, nadzieje właścicieli domów są wiele przesadzone.

Sprawa została wprowadzie przez rząd poruszoną ale nie wyszła jeszcze ze stadjum rozważań pierwiastkowych w komisji międzyministerjalnej.

Nie zdecydowano jeszcze, co będzie wzięte za podstawę projektu rządowego (czy projekt posła Suligowskiego, czy projekt prezydenta miasta Drzewieckiego, czy wreszcie projekt ministra sprawiedliwości).

Po uzgodnieniu tej sprawy w komisji międzyministerjalnej pójdzie ona do komitetu ekonomicznego ministrów, następnie do Rady ministrów, potem do komisji sejmowej, a stamtąd dopiero na plenum Sejmu.

Obecnie narady odbywają się w ministerjum robót publicznych z udziałem przedstawicieli innych ministerjów.

— **Powołanie do czynnej służby wojskowej wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1899 i 1900, a mianowicie:** Dnia 12 go października r. b. o godz. 8-iej rano winni się stawić w tut. P. K. U. wszyscy rekruci rocznika 1899 i 1900, zamieszkali na terenie P. K. U. 10 p. p., którzy stawali przed Komisją przeglądową, zostali uznani za zdatnych (kateg. A, C. I. i C. 2.), a nie otrzymali odroczenia służby wojskowej i mają kartę powołania na wezwanie.

Winni nieuzasadnionego niestawiennictwa będą karani na podstawie Wojskowych ustaw karanych.

Postępski m. b.

*Pułkownik Komendant P. K. U. 10 p. p.
w Łowiczu.*

— **Miljonówka.** W dniu 24 b. m. wylosowano z kola № 3.099.790.

— **Z Twa „Rozwój“** W niedzielę dnia 2 października o godz. 5. po południu w sali Straży Ogniowej, odbędzie się zebranie członków Łowickiego oddziału T-wa Rozwój. P. P. członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Kino wojskowe** wyświetlać będą z dnem 1 b. m. wspaniały film: „JUDEX“ (nowa misja) w 6-ciu serjach w soboty, niedziele i poniedziałki.

— **Zarząd kooperatywy pracowników instytucji Państwowych—zawiadamia p. p. Członków,** że w klubie łowickim urzędników—Rynek Kościuszki №14, odbędzie się dnia 14 października, t j w piątek o godz. 7-iej w pierwszym terminie lub o godz. 8-iej w drugim terminie walne zebranie, celem zatwierdzenia statutu. *Zarząd.*

— **Zguba** Na dworcu Łowicz Wiedeński znaleziono mk. 2000, które po udowodnieniu mogą być odebrane w komendzie policji w Łowiczu.

— **Soboty towarzyskie** w klubie urzędników państwowych cieszą się coraz większym powodzeniem i w ostatnią sobotę w miłym nadzwyczaj nastroju spędzono parę godzin.

Jutro i co sobotę „soboty“ towarzyskie z bardzo urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9 wieczorem.

OGIERY.

Na Schronisko. Jan Wysocki tytułem kary mk. 2000. Ppułkownik Postępski, jako nieprzyjęte przez pp. L. Gołębiowskich za łaskawie udzielony pokój w lipcu r. b., składa mk. 300 w myśl życzenia pp. Gołębiowskich.

Na oświatę dla niezamożnych. Stanisław Studziński mk. 500.

SZARADA.

ulożył A. M.

Piąte trzecie fałsz i zbrodnie
Trzecie pierwsze—dyplomatów
 Naprzód szli i marli godnie
 Pod kulami Niemców—katów....
Trzecie drugie rezultaty,
 Których Anglja im udziela,
Piąte szli na żer armaty,
 Kul i min nieprzyjaciela.
 Gdy ma prawda być osnuta
 Na przekupstwie i intrydze,
Czwarte piąte Niemców buta
 Będzie całość—dzięki Lidze.

HUMOR i SATYRA

Zrozumiał.

Pan Antoni z Kozięglów dorobiwszy się na wieprzkach, zjeżdża do Warszawy, żeby uciech wielkomięjskich użyć.

Krewniak jego mieszkający już dłuższy czas w stolicy namówił go, żeby poszedł do teatru.

Nazajutrz spotykają się na śniadanku i mieszkaniec pyta się prowincjała:

— No, a cóż wczoraj dawali w teatrze?

— Ale, dawali!—brali nie dawali, bo wzięli 200 marek za miejsce.

— No, a który akt tej sztuki najlepiej ci się podobał?—pewnie drugi.

— Jeszcze nie wiem, bo w afiszu było, że między pierwszym i drugim aktem upływa 7 lat, to oczywiście, że po pierwszym akcie wyszedłem z teatru.

Ogłoszenia

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego posiada do sprzedania dwie maszyny do pisania w dobrym stanie, systemów: „Stoewer“ i „Royal“.

Reflektanci mogą przeglądać maszyny w biurze Wydziału Powiatowego (pokój № 18) w godzinach od 10 rano do 12 w południe, poczym winni złożyć swe oferty w zamkniętych kopertach, z podaniem ceny kupna, najpóźniej do dnia 30 września r. b.

Sprzedaż skuteczniona zostanie za cenę najwyższą zaofiarowaną.

Przewodniczący Wydziału
 Starosta: (—) *Hupert*

2—1.

Dyplomowana akuszerka

W. Załuska

ul. Zduńska Nr. 15 przyjmuje zamówienia, udziela porad i robi zastrzyki.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Dom narożny największy w Skierniewicach korzystnie do nabycia.

Wiadomość: Warszawa, Plac Napoleona 6,
 adw. Adamski.

Kursa Handlowe

roczne żeńskie; roczne i półroczne mieszane
Prof. SEKUŁOWICZA

oraz kursa stenografji, pisania na maszynach. Stenografja zamiejscowym listownie.

Warszawa, Łórawia 42. 12—11

Sprzedam zaraz

10 mórg ziemi z łąką i ogrodem 2—letnim z budynkami przy stacji Kolei Żylin pow. Sochaczewskiego.

3—2

A. Pęsieł

Dentysta

L. MINTZOWA

Podrzeczna 19 wznowila przyjęcia.

Magazyn kapeluszy

Julji Tarczyńskiej

w Łowiczu, Podrzeczna 22

Poleca na sezon zimowy najświeższe fasony oraz nowości sezonowe. Tamże została otwarta

Pracownia sukien, okryć damskich i dziecińczych. Pod kierunkiem długoletniej pracownicy HERSEGO.

Janowi Pawlina skradziono w Częstochowie portfel, kartę bezterminowego urlopowania i bilet na prawo posiadania dubeltówki. 2—2—1

Chachuła Szczepan ze wsi Rozdzielna, gminy Lubianków zgubił kartę na broń myśliwską. 4954—3—3.

Aleksander Anyszka ze wsi Retki, zgubił kartę na broń myśliwską. 4955—3—3.

Józef Miszczak zgubił paszport wydany przez władze polskie.

Antoni Domański zgubił odroczenie wojskowe wydane przez Urząd Gospodarczy w Łowiczu

Chłopiec na praktykę do sklepu potrzebny zaraz. Wiadomość Emil Balcer Nowy Rynek 12.

Okazyjnie do sprzedania maszyna „Singera“ mało używana wiadomość. Podrzeczna 67 u Kowalskiego. 1—1

Władysław Sękalski zgubił kartę terminowego urlopu.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu